*14 kwietnia 2023*

**Msza św. za Ojczyznę**

**- św. Wojciech, BM: *Chrzest Polski***

**Formularz:**

**Modlitwy prezydencjalne (oracje):** Piątek oktawy wielkanocnej (*MR* 190)

**Czytania:**

*Lekcjonarz mszalny*, Pallottinum 2015 Poznań-Warszawa

Dn 4,1-12; Ps 118(117),1 i 4.22-23.24-25 (R.: por. 22); J 21,1-14

1. **Wprowadzenie do Eucharystii**

Chociaż Bóg wyprowadził swój Lud Wybrany z niewoli egipskiej, to jednak długo jeszcze pokutowała w Izraelitach mentalność niewolników faraona. Gotowi nawet byli buntować się przeciw Bogu i Mojżeszowi oraz wracać do ziemi niewoli. Także nas Bóg przeprowadził, mocą tajemnicy paschalnej, do nowego życia, nowej ziemi. Dokładnie tak stało się 1057 lat temu. W dniu 14 IV 966 r., w Wielką Sobotę, książę Mieszko I i jego dwór z rąk bpa Jordana przyjął chrzest.[[1]](#footnote-1) „Roczniki polskie pod rokiem 966 zanotowały: Mieszko książę Polski został ochrzczony. W tak lakoniczny sposób zanotowano najbardziej przełomowy moment w historii Polski. Chociaż okoliczności przyjęcia chrztu przez księcia Polan i jego poddanych giną w pomroce dziejów, to nie ulega wątpliwości, że akt ten zmienił diametralnie sposób życia wszystkich mieszkańców państwa Polan, a przed samym krajem i jego mieszkańcami otworzyły się zupełnie nowe i nieznane wcześniej możliwości. (…) Nie ulega wątpliwości, iż Mieszko – poślubiając Dobrawę i przyjmując chrzest – z pewnością zdawał sobie sprawę, że korzyści i skutki wynikające z przyjęcia chrześcijaństwa będą dalekosiężne, że całkowicie odmienią jego kraj, że wprowadzą jego mieszkańców do zupełnie innej strefy kulturowej.”[[2]](#footnote-2)

Nie zawsze jednak czujemy się w pełni obywatelami „(…) tej ziemi (…)”[[3]](#footnote-3), którą w polskiej przestrzeni historycznej otworzyło wydarzenie Chrztu Mieszka, i przez grzech i niewierność powracamy do starych przyzwyczajeń, nałogów, czy wad narodowych. Nie zapominajmy o tym, że jesteśmy wolni i możemy dokonać wolnego wyboru: ale czy zawsze przemyślanego, rozsądnego i roztropnego. Pasterze Kościoła w Polsce w *Liście Pasterskim na Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski* zapisali, że „(…) w 966 roku Mieszko I przyjął chrzest jako człowiek wolny. Chociaż został on udzielony pojedynczej osobie, to przecież dał początek wspólnocie z innymi osobami ochrzczonymi. Myśląc o konsekwencjach chrztu Mieszka, możemy mówić o „narodzie ochrzczonych”, o „chrzcie narodu”, a więc również o Chrzcie Polski (por. Prymas Stefan Wyszyński, „Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski”, Gniezno 1966)”.[[4]](#footnote-4)

Podczas pierwszej pielgrzymki apostolskiej do OjczyznyJan Paweł II w czasie bierzmowania dziejów podczas homilii na Błoniach Krakowskich 10 VI 1979 r. mówił: „Człowiek bowiem jest istotą rozumną i wolną, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Może i powinien osobistym wysiłkiem myśli docierać do prawdy. Może i powinien wybierać i rozstrzygać. *Chrzest przyjęty na początku dziejów Polski* jeszcze bardziej uświadomił nam tę właściwą wielkość człowieka: *Zanurzenie w wodzie*, które jest znakiem wezwania do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej, jest równocześnie niezastąpionym sprawdzianem godności każdego człowieka. Już samo to wezwanie o niej świadczy. Człowiek musi posiadać niezwykłą godność, skoro został wezwany do uczestnictwa w życiu Boga samego. Równocześnie cały ten historyczny proces świadomości i wyborów człowieka – jakże bardzo związany jest *z żywą tradycją jego własnego narodu*, w której poprzez całe pokolenia odzywają się żywym echem słowa Chrystusa, świadectwo Ewangelii, kultura chrześcijańska, obyczaj zrodzony z wiary, nadziei i miłości. Człowiek wybiera świadomie, z wewnętrzną wolnością – tu tradycja nie stanowi ograniczenia: jest skarbcem, jest duchowym zasobem, jest wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie po chrześcijańsku przeżytym życiem. Czy *można odepchnąć to wszystko*? Czy można powiedzieć *„nie”*? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego *„wolno”*? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć *„nie”* temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło”.[[5]](#footnote-5)

Dwanaście lat wcześniej jako Arcybiskup Metropolita Krakowski pisał w artykule *Religijne przeżycie Millenium* z 8 V 1966 r., że „(…) Tysiąclecie Chrztu posiada dla nas wymowę nie tylko momentu historycznego, ale także całego procesu historycznego, który wraz z tym momentem się rozpoczął. (…) Jeżeli Tysiąclecie Chrztu stanowi okazję do historycznej retrospekcji skupionej nie tylko na samym początku chrześcijaństwa w Polsce, ale na wielu wątkach, które od tego początku biegną ku naszym czasom (…)”.[[6]](#footnote-6)

Dziewiętnaście lat wcześniej w *Liście pasterskim na 950-lecie śmierci św. Wojciecha* Sługa Boży kard. August Hlond, prymas Polski, pisał: „(…) dobra księżniczka Dąbrówka (…), poślubiwszy Mieszka I, starała się o nawrócenie małżonka i została wysłuchana. (…) Udział bratniego narodu w chrzcie Polski jest pamiętny. Wspominamy go wśród świętowojciechowych obchodów jubileuszowych z wdzięcznością, także jako jeden z najdziwniejszych tytułów do wzajemnego porozumienia, szczerej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. (…) Opatrzność wyposaża Polskę w charyzmaty duchowe i przygotowuje ją do władztwa kulturalnego, ale chce by się Chrystusowi oddała i by bezwarunkowo odparła zamach niewiary, kuszącej pozorami filozofii przyszłości i pięknym słowem postępu. Jeżeli spełnimy ślubowania jasnogórskie, jeżeli dochowamy wierności Chrystusowi (…) stworzymy warunki duchowego prymatu narodu. Pełne chrześcijaństwo w Polsce ma być zapowiedzią rechrystianizacji świata. Mocarną wiarą wyzwólmy u siebie i u sąsiadów wielkość ducha, uwięzioną i tłukącą się w próżniach ideowych”.[[7]](#footnote-7)

Dwadzieścia osiem lat później w słowie końcowym na zakończenie procesji świętowojciechowej przy kościele św. Michała w Gnieźnie kard. Karol Wojtyła wypowiedział znamienne słowa: „Jesteśmy dziećmi jednej, jedynej Polski, i tej jednej jedynej Polski, Polski Wojciecha i Stanisława, chcemy pozostać zawsze wiernymi dziećmi mając tę świadomość, że gdybyśmy oderwali się od naszych korzeni, gdybyśmy zapomnieli o naszym Gnieździe, zagubilibyśmy także siebie wśród zawiłych dróg historii.”[[8]](#footnote-8)

W rocznicę 1057-lecia Chrztu Polski powierzamy sprawy naszej Ojczyzny opiece patrona, który w opatrznościowy sposób połączył w swej „pokornej misji” Czechy, Rzym i Polskę, będąc Słowianinem i Europejczykiem; służył aż do męczeńskiej śmierci Chrystusowi Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu. Wpisał w swoje życie i posługiwanie słowa Chrystusa: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity”.[[9]](#footnote-9)

U progu tej Najświętszej Ofiary, w Święto Chrztu Polski, prośmy niech łaska wielkanocnej przemiany umocni nas do wytrwałego trwania przy Panu, naszym Zbawcy, „(…) i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.[[10]](#footnote-10)

1. **Myśli do homilii**

**1. „Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze.” (J 21,7).**[[11]](#footnote-11)

**TO JEST PAN**

Słowo Jezusa, posłuszeństwo apostołów, znak cudownego połowu pozwoliły umiłowanemu uczniowi rozpoznać Nieznajomego z brzegu Jeziora Galilejskiego. „To jest Pan”.[[12]](#footnote-12) Jest to wyznanie wiary w zmartwychwstałe go Chrystusa. Miłość pozwoliła Janowi natychmiast rozpoznać Pana.[[13]](#footnote-13) „To jest Pan!” Miłość widzi z daleka. To miłość jako pierwsza dostrzegła subtelny gest Chrystusa. Ów młody Apostoł miłujący Jezusa całą mocą, czystością i czułością swego serca, które nigdy nie uległo zepsuciu, woła: „To jest Pan!”. Umiłowany uczeń rozpoznając zmartwychwstałego Pana, sprawia, że pierwszy z Apostołów, Piotr, w jednym momencie rzuca się w morze, aby jak najszybciej dotrzeć do Jezusa.[[14]](#footnote-14) Termin *Kyrios* (Pan) był greckim odpowiednikiem Imienia Bożego. Charakterystyczne wydaje się tu być użycie przez niego typowo chrześcijańskiego tytułu *Kyrios* dla podkreślenia godności Jezusa.[[15]](#footnote-15) Ma on bowiem tutaj takie samo znaczenie, jak określenie użyte w Starym Testamencie odnoszące się do Jahwe. Tak więc *Kyrios* – Pan zawiera wyznanie wiary w boskość zmartwychwstałego Jezusa[[16]](#footnote-16). Dlatego też uzasadniona w jakiejś mierze staje się postawa Piotra, który choć nie powinien mieć kłopotu z rozpoznaniem Jezusa (por. J 20,4n), na słowa Jana: „To jest Pan!” (w. 7) przejmuje inicjatywę w charakterystyczny dla siebie, impulsywny sposób. „Przepasał na sobie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze” (w. 7)[[17]](#footnote-17). Teraz odniesiony do Jezusa oznacza Jego bóstwo. Wcześniej w Ewangelii czytamy, że umiłowany uczeń, kiedy zobaczył pusty grób Jezusa, „ujrzał i uwierzył” (20,8). A zatem wiara, że Pan prawdziwie zmartwychwstał, uzdolniła go do rozpoznania obecności Jezusa w znakach i cudach, które czyni Zmartwychwstały. Co nam dzisiaj Chrystus przypomina? Wiara w to, że On prawdziwie zmartwychwstał jest gwarancją umiejętności rozpoznawania Jego obecności w świecie i w naszym życiu. A jest to niezwykle ważne, bo tylko obecność Chrystusa gwarantuje skuteczność wszelkich naszych duszpasterskich działań i może uczynić przekonywujące nasze świadectwo wobec świata. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, iż niezachwiana wiara apostołów, że to „Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa i wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela” pozwalała im odważnie głosić tę prawdę wobec świata, mimo zewnętrznych przeszkód i trudności. Apostołowie wobec sprzeciwu i wyraźnie sformułowanego zakazu nie zaprzestali swojej misji ewangelizacyjnej, a nawet radowali się, że „stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa”, bo byli przekonani, że w ten sposób okazują posłuszeństwo Bogu, którego „bardziej należy słuchać niż ludzi”.[[18]](#footnote-18)

**2. Aktualizacja**

1) Słowo Boże w różnych okresach dziejów Ojczyzny, i tych wzniosłych i tych haniebnych, pomaga rozpoznawać Pana pośród różnorodnych meandrów historii.

2) Ziemia ojczysta wypełniona obecnością Jezusa otwiera przed nami mnóstwo możliwości czynienia dobra w naszym otoczeniu: zwracania uwagi na innych, niesienia pociechy, okazywania serdeczności i modlitwy za innych.

3) Akt chrztu z r. 966 pozwolił naszym ojcom i ich następcom stać się rybakami, którzy na przestrzeni stuleci i tysiącleci starali się i starają podprowadzać lub doprowadzać ludzi do stóp Chrystusa, ponieważ ich życie u zarania zostało złożone w Bogu.

**3. Chrzest Polski**

**CHRZEST MIESZKA I JEGO PODDANYCH W NAJSTARSZYCH RELACJACH ŹRÓDŁOWYCH I JEGO DATA**

I. „Najstarsze dziejopisarskie przekazy o chrzcie Mieszka I są lakoniczne i znajdują się w rocznikach oraz kronikach. Roczniki polskie podały bardzo oszczędne zapiski o małżeństwie Mieszka z Dobrawą i jego chrzcie. W *Roczniku kapitulnym krakowskim*, który został odpisany w połowie XIII w. z *Rocznika kapitulnego krakowskiego (dawnego)*, prowadzonego przy katedrze wawelskiej od XI w., noty te brzmią następująco: *„DCCCCLXV Dubrouka ad Meskonem venit”* (*„Dąbrówka przybyła do Mieszka”)* i *„DCCCCLVI Mesco dux Polonie baptizatur”* (*„Mieszko książę Polski przyjmuje chrzest”*). Podobnie zostały one zapisane w *Roczniku świętokrzyskim dawnym*, choć z przesunięciem chronologii o jeden rok – na 966 i 967 r. Pod właściwymi datami podają te wiadomości *Rocznik wielkopolski*, *Rocznik krótki*, *Rocznik miechowski*, a także małopolskie roczniki kompilowane i *Rocznik kapituły poznańskiej* oraz *Rocznik poznański I*, niekiedy je amplifikując”.[[19]](#footnote-19)

II. CHRZEST POLSKI. PIERWSZE HISTORYCZNE WZMIANKI NA TEMAT POLSKI[[20]](#footnote-20)

W *Roczniku kapitulnym krakowskim (dawnym)*, prowadzonym przy katedrze wawelskiej już od XI w., znajdujemy dwa niezwykle cenne zapisy, odnoszące się do samych początków państwa polskiego. Pierwszy z nich brzmi: *DCCCCLXV [Nongenti sexaginta quinque] Dobrouka ad Meskonem venit – „965 Dąbrówka przybyła do Mieszka”*. Natomiast drugi odnosi się do wydarzenia późniejszego o rok: *DCCCCLVI [Nongenti sexaginta sex] Mesco dux Polonie baptizatur – „966 Mieszko książę Polski przyjmuje chrzest”[[21]](#footnote-21)*. W naszej polskiej historii znamy tylko jedną datę, która odnosi się do wydarzenia, jakie nastąpiło jeszcze wcześniej, tzn. przed 966 rokiem. Chodzi o 963 r., w którym książę Mieszko I dwukrotnie poniósł klęskę w bitwach z Wichmanem, saskim hrabią i banitą, stojącym na czele pogańskich Wieletów. W jednej z nich poległ nieznany z imienia brat Mieszka. Dodać należy, że cztery lata później, w 967 r., Mieszko I już jako chrześcijański władca pokonał Wichmana. Jak podaje kronikarz Widukind z Korbei, śmiertelnie ranny Wichman oddał swój miecz księciu Polan, a ten, jako amicus imperatori – „przyjaciel cesarza”, przesłał go Ottonowi I Wielkiemu, który wtedy przebywał w Rzymie. W dowód wdzięczności rok później Mieszko I uzyskał dla swego państwa biskupstwo. To niezmiernie znaczące wydarzenie odnotował w swej kronice Thietmar, pisząc, że w 968 r. *Polonia coepit habere episcopum* – „Polska zaczęła posiadać biskupa”. Ten pierwszy biskup nosił imię Jordan, a jego siedzibą stał się Poznań. Ustanowienie w państwie Polan biskupstwa, które bezpośrednio podlegało Rzymowi, podkreślało jego prestiż i niezależność w odniesieniu zarówno do Niemiec, jak i Czech. Wystarczy wspomnieć, że arcybiskupstwo w Magdeburgu zostało powołane do istnienia również w 968 r., ale kilka miesięcy później niż biskupstwo w Poznaniu, natomiast w Pradze czeskiej dopiero w 973 r., co oznacza, że Praga czekała na nie prawie sto lat, od 875 r., kiedy to Bożywoj przyjął chrzest z rąk św. Metodego. Jak więc łatwo zauważyć, pisane dzieje Polski zaczynają się od lat: 963, 965, 966, 968. Równocześnie lata te związane są z jej chrztem i początkami dziejów chrześcijaństwa na jej ziemiach: lata 963 i 965 prowadziły do przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka I, 966 r. jest czasem tego wydarzenia, natomiast 968 r. przy- niósł pierwszą jego doniosłą dla Polski konsekwencję. Natomiast o tym, co było przedtem, wiemy jedynie na podstawie wykopalisk archeologicznych, których znaczenie wzrosło zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy zaczęto stosować badania dendrochronologiczne. Pozwoliły one na bardzo dokładne datowanie drewnianego budulca, z którego na ziemiach Polan wznoszono liczne grody obronne, a pośród nich jeszcze dzisiaj budzące podziw swoim ogromem w: Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu, Grzybowie i na Ostrowie Lednickim. Stąd wiemy, że grody te powstały w stosunkowo krótkim czasie, w latach 920–940, że były one niezwykłym jak na owe czasy przedsięwzięciem inżynierskim, że świadczą one o wielkiej sile i wspaniałej organizacji ówczesnego państwa Polan, że wskazują na jego szybkie wewnętrzne przebudowywanie, polegające na wychodzeniu ze struktur rodowo-plemiennych i na przechodzeniu w organizację o charakterze państwowym. Poza tym jednak o Polsce i jej początkach odnoszących się do czasów przedchrześcijańskich nie wiemy dosłownie nic. Nie wiemy nic, zwłaszcza gdy chodzi o religijne wierzenia pogańskie żyjących jeszcze przed 966 rokiem Polan. Jak pisze prof. Andrzej Nowak, jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków polskich, szybki wybór drogi Polski ku Rzymowi sprawił, że „nie ma Polski przedchrześcijańskiej”. Czas zawarty między powstaniem państwa ok. 940 r. a przyjęciem przez niego chrześcijaństwa w 966 r. był czasem zaledwie jednego pokolenia. „Zabrakło [więc] czasu nie tylko na utrwalenie, ale nawet na wykorzenienie jakiejś pogańskiej tożsamości polskiej. Wiemy, że były silne pogańskie centra kultu: na Łysej Górze, na górze Ślęzy, kilka na Pomorzu, także Gniezno pełniło taką funkcję na kilka dekad wcześniej, jeszcze zanim zbudowano w nim piastowski gród. Ale tylko raczej przez analogie z relacjami na temat połabskich i ruskich tradycji pogańskiej Słowiańszczyzny możemy konstruować nasze wyobrażenia na temat kształtów i znaczeń owych kultów”[[22]](#footnote-22). Jak nieco wcześniej zauważa w swym dziele prof. Nowak: „podkreślić warto raz jeszcze, jak nagle się pojawia i odnajduje od razu w geopolitycznym i symbolicznym pejzażu swojej epoki państwo Mieszka. Wyskakuje na scenę historii jak Atena z głowy Zeusa – od razu w pełnej zbroi. Żadnego nie mamy w historii pisanej przedstawienia czasu dochodzenia do tego przełomowego momentu. Energia, z jaką Polska [...] wkracza do historii, jest zdumiewająca. [...] Stąd to wrażenie wybuchu, historycznego big-bandu na ziemiach między Odrą i Wisłą”[[23]](#footnote-23) Poza rokiem 966, w którym Mieszko I przyjął chrzest, nie wiemy nic pewnego ani co do dokładnej daty tego wydarzenia, ani co do jego miejsca, ani co do szafarza tego sakramentu. Powszechnie przyjmuje się jednak, że była to Wielka Sobota, która wtedy przypadała 14 kwietnia. Równie powszechnie odrzuca się teorie, według których Mieszko miał przyjąć chrzest poza swoim państwem, np. w Pradze lub Ratyzbonie. Większość współczesnych historyków, w tym prof. K. Ożóg, opowiada się raczej za Poznaniem, nie wykluczając jednak ani Gniezna, ani tym bardziej Ostrowa Lednickiego. Wielu z nich sądzi również, że chrztu udzielił Mieszkowi kapłan o imieniu Jordan, który jako kapelan Dobrawy przybył z nią z Czech do Polski i który dwa lata później został pierwszym biskupem z siedzibą w Poznaniu, zaczynając w ten sposób historię polskiej hierarchii”[[24]](#footnote-24).

III. „Nie zachował się ani w archiwach watykańskich, ani w archiwach polskich żaden dokument dotyczący chrztu Polski. Nie ma żadnej ówczesnej relacji na ten temat. Nie informuje o chrzcie Polski żadna ówczesna kronika. Wszystko też wskazuje na to, że nigdy takich źródeł nie odkryjemy. Wprawdzie o chrzcie Polski wspominają późniejsze kroniki – biskupa merseburskiego Thietmara (zm. 1018 r.) oraz Galla Anonima, spisana około 1113 r. – ale ich przekazy są odległe od rzeczywistości, głównie przez stereotypowość wyobrażeń. Obydwaj jako ludzie duchowni postrzegali poganina Mieszka I jako „barbarzyńcę”. Thietmar wyobrażał sobie, iż Mieszko jako poganin o niczym innym nie mógł myśleć, jak tylko o jedzeniu mięsa w czasie Wielkiego Postu. Jego relacja nie jest interpretacją autentycznego zdarzenia, a jedynie konfabulacją opartą na uprzedzeniach i stereotypach. W jego kronice znajdziemy tylko jedną ciekawą informację, iż jedni opowiadają, że Mieszko I przyjął chrzest po zawarciu małżeństwa z Dobrawą, po upływie jednego Wielkiego Postu, a inni, że po trzech takich postach:

„Dlatego przedstawię resztę czynów znakomitego księcia Polan Mieszka, o którym pisałem szeroko w poprzednich księgach. W czeskiej krainie pojął on za żonę szlachetną siostrę władcy Bolesława, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wykłada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary. Starała się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym.

            Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdrożnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobrawa starała się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymywanie się od jedzenia mięsa i umartwianie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowienia. Ona zaś zgodziła się na to w tym celu, by z kolei móc tym łatwiej zyskać u niego posłuch w innych sprawach. Jedni twierdzą, iż jadła ona mięso w okresie jednego wielkiego postu, inni zaś, że w trzech takich okresach. Dowiedziałeś się przed chwilą, czytelniku, o jej przewinie, zważ teraz, jaki owoc wydała jej zbożna intencja. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, iż ten, który Go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego. I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej. I cieszył się wspomniany mąż i szlachetna jego żona z ich legalnego już związku, a wraz z nimi radowali się wszyscy ich poddani, iż z Chrystusem zawarli małżeństwo”.

            Bardziej przychylna jest opinia Galla Anonima, który jednak nie dopuszczał możliwości, iż Dobrawa wpierw podzieliła łoże z Mieszkiem niż on przyjął wiarę chrześcijańską:

            „Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy [sąsiednie] dookoła. Dotychczas jednak w takich pogrążony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Duborowka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwej podzieliła z nim łoże małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono Matki-Kościoła.

Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy [jeśli powiemy], że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie”.

            Żadna z kronik – ani Thietmara, ani Galla Anonima – nie przekazała nam daty przyjęcia chrztu przez Mieszka I. Daty tej nie podają też żadne współczesne wydarzeniu źródła. Dopiero znacznie późniejsze przekazy informują o dacie chrztu, a spośród nich jedynie dwa źródła zasługują na uwagę. Są to dwa polskie roczniki: Rocznik kapitulny krakowski oraz Rocznik dawny. Wszystkie przekazy innych źródeł – zawierające często uszkodzoną datę chrztu (przez opuszczenie jakiegoś fragmentu rzymskiej cyfry) – czerpały z tych dwóch roczników lub ewentualnie korzystały z ich praźródła.

            Przyjrzyjmy się zatem owym dwóm rocznikom. Średniowieczne roczniki były gatunkiem historiograficznym, czyli dziełem opisującym wydarzenia historyczne. Roczniki składały się najczęściej z lakonicznych zapisek, z których każda rozpoczynała się datą roczną. Początkowo zapiski takie wpisywano na bieżąco z wydarzeniami, na marginesie tablicy paschalnej (wielkanocnej), która była czymś w rodzaju „wiecznego kalendarza”. Później zapiski te przepisywano na oddzielne karty, co było okazją do uzupełniania wpisów, ale także do popełniania błędów. Taką tablicę i takie karty prowadzono także w kapitule krakowskiej, czyli w zgromadzeniu kapłanów pomagających biskupowi w pracy duszpasterskiej. Starszy z roczników – Rocznik dawny – jest odpisem z takiej tablicy lub kopią wcześniejszego odpisu z około 1120 r. Drugi z roczników – Rocznik kapitulny krakowski – jest też takim odpisem, z tym, że sporządzonym dopiero w 1266 r. W czasie redagowania Rocznika dawnego przez pomyłkę przesunięto o jeden rok datację wszystkich wydarzeń do roku 1000. Po tym roku chronologia kolejnych wpisów jest już prawidłowa. Przybyciu Dobrawy do Polski i chrztowi Mieszka poświęcono w tym Roczniku dwie zapiski: „DCCCCLXVI Dubrouka venit ad Miskonem (=966 Dubrowka przybyła do Mieszka); DCCCCLXVII Mysko dux baptizatur (=967 Mieszko książę został ochrzczony)”. Przyjrzyjmy się teraz tym samym zapiskom w Roczniku kapitulnym krakowskim: „DCCCCLXV Dubrouka ad Meskonem venit (=965 Dubrowka przybyła do Mieszka); DCCCCLXVI Mesco dux Polonie baptizatur (=966 Mieszko książę Polski został ochrzczony)”.

            Jak widzimy, obydwa źródła mają podobne, paralelne zapiski. W bardzo zbliżonych do siebie słowach informują najpierw o przybyciu Dobrawy do Mieszka (tj. do kraju Polan), a następnie o chrzcie tego władcy, który miał miejsce w kolejnym roku, według Rocznika dawnego w 967 r., a według Rocznika kapitulnego krakowskiego w 966 r. Uczeni już wcześniej dowiedli, że obydwa roczniki – chociaż mają wiele zbliżonych i prawie identycznych zapisek – nie są zależne od siebie, a jedynie wspólnie sięgały do tego samego źródła, spisanego – jak wyżej zaznaczono – na tablicy paschalnej albo będącego jej odpisem. Powstaje pytanie, jaka była data chrztu w owym praroczniku. Otóż nie ulega wątpliwości, iż była to data 966, gdyż data Rocznika dawnego powstała przez pomyłkowe przesunięcie, co zaznaczyliśmy wyżej.

            Czy jest to data wiarygodna? Wiele wskazuje na to, że jest to data wiarygodna, chociaż nie można jej uznać za absolutnie pewną. Zanim brak absolutnej pewności zniechęci nas do świętowania rocznicy 1050-lecia chrztu Polski, przyjrzyjmy się argumentom, które przemawiają za wiarygodnością tej daty. Otóż historycy, badając wszystkie zapiski obydwu roczników, doszli do przekonania, iż ów prarocznik pochodził z Moguncji i że dotarł on do Krakowa około 975 r. Wówczas to lub 10 lat później dokonano w owym praroczniku wpisu o chrzcie Polski. W tym czasie pamiętano jeszcze, kiedy ten doniosły akt miał miejsce. Trzeba jednak zaprzeczyć temu, że ustalenia te opierają się tylko na przypuszczeniach badaczy i że należy je przyjmować z dużą dozą ostrożności.

            Dysponujemy bowiem inną możliwością potwierdzenia daty 966 r. Mianowicie w źródle współczesnym Mieszkowi I – w Historii Saksonii Widukinda, o której pisaliśmy, iż powstała w latach 967–968, a kontynuowana była do 973 r. – opisano bitwę Mieszka z Wolinianami i Wichmanem, stoczoną w dniu 22 września 967 r. Z opisu dowiadujemy się, że Mieszko I otrzymał wówczas posiłki od swojego teścia Bolesława Srogiego i że w tym czasie Mieszko był już „przyjacielem cesarza”, który to tytuł przysługiwał sojusznikowi Cesarstwa. Takiego tytułu nie mógł nosić pogański władca. Możemy zatem jako pewnik przyjąć, iż chrzest Polski z całą pewnością nastąpił przed tą datą, czyli przed 22 września 967 r.

            Z drugiej strony wiemy, iż cesarz Otto I, bez którego wiedzy, a najpewniej też i zgody nie mogło dojść ani do ślubu Mieszka z Dobrawą, ani też do chrztu władcy Polan, od lata 961 r. był nieobecny w Niemczech i przebywał w Italii do początku 965 r., kiedy to zjawił się w Niemczech. Cesarz w drugiej połowie czerwca przybył do Saksonii, nie tylko po to, by nacieszyć się swoją ulubioną siedzibą w Magdeburgu, ale także aby rozważyć wszystkie sprawy, które zrodziły się w związku ze śmiercią Gerona w dniu 20 maja 965 r. Gero był filarem bezpieczeństwa Rzeszy; jego śmierć zmusiła cesarza do opracowania nowej koncepcji walki z Wieletami i z przebywającym wśród nich zbuntowanym Wichmanem. Wówczas to był najlepszy moment, aby zaaprobować pomysł małżeństwa Mieszka I z Dobrawą i chrzest Polan. Możemy zatem powiedzieć, iż ślub Mieszka I z Dobrawą, a następnie chrzest polskiego władcy musiały nastąpić po czerwcu 965 r. a przed wrześniem 967 r. Ostatecznie można zatem powiedzieć, że data 966 r. jako data chrztu Mieszka I, podana przez Rocznik kapitulny krakowski, jest datą wiarygodną, znajdującą potwierdzenie w innych współczesnych źródłach”.[[25]](#footnote-25)

**MIESZKO, CZYLI WYBÓR CHRZEŚCIJAŃSTWA I MIEJSCA W EUROPIE**

„Skoro przypisujemy aktowi chrztu Mieszka tak wielkie znaczenie, chcielibyśmy wiedzieć jak najwięcej o tym, jak tak brzemienna w dziejowe następstwa chwila wyglądał? Wobec szczupłości źródeł (poza suchymi zapiskami roczników, opieramy się przede wszystkim na relacji Thietmara , a także sto lat późniejszych opowieściach Anonima Gallem zwanego oraz czeskiego kronikarza Kosmasa), zdani jesteśmy na dopowiadające szczegóły domysły. Chrzest najprawdopodobniej odbył się w Wielką Sobotę, a ta przypadała w 966 r. 14 kwietnia. Mogło to być jednak również w święto zesłania Ducha Świętego (zielone świątki). Na pewno była to wiosna roku 966. Czy chrzest odbył się w Pradze – na dworze teścia, Bolesława Srogiego (zarazem prawdopodobnego ojca chrzestnego Mieszka, który przecież swemu pierworodnemu nada rok potem to właśnie imię: Bolesław)? Czy raczej w Ratyzbonie - siedzibie biskupstwa, któremu podlegała wciąż nie posiadająca swojej diecezji Praga? Czy jednak w centrum państwa Mieszka – najprawdopodobniej w Poznaniu, może w Gnieźnie? Nie mamy na te pytania ostatecznej odpowiedzi. Kto chrzcił: czy sam biskup Ratyzbony Michał, czy też kapelani z jego diecezji albo wprost z Rzymu – tego także nie jesteśmy pewni. Mógł już być w tej grupie księży, która ochrzciła Mieszka i jego najbliższe otoczenie, pierwszy biskup dla jego państwa pozyskany: Jordan. Wiemy na pewno, że dzieło chrztu Polski zostało przez wybór praskiego (czy prasko-ratyzbońskiego) pośrednictwa pozbawione związku z podporządkowaniem nie tylko religijnym, ale i politycznym ambicjom biskupstw saskich, powołanych przez cesarza Ottona I do nawracania zachodnich Słowian.”[[26]](#footnote-26)

**CHRZEST POLSKI I POCZĄTKI KOŚCIOŁA W POLSCE**

„Chrześcijaństwo pojawia się na ziemiach polskich nagle, jako twór całkowicie obcy rodzimej kulturze. Po przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieszka I, dzięki jego wsparciu, nowa wiara szybko uzyskuje najniezbędniejsze podstawy organizacyjne w postaci podstawowych struktur kościelnych: jednego biskupstwa, potem nawet kilku oraz bliżej nieznanej, ale dość ograniczonej, choć trudnej do oszacowania, liczby kościołów wiejskich i grodowych oraz zaledwie kilkunastoosobowych wspólnot monastycznych. (…)

Chrzest Mieszka I nastąpił dość nieoczekiwanie. Nie ma śladów żadnych wcześniejszych przygotowań do tego wydarzenia ani nic nie słyszymy o jakichkolwiek naciskach politycznych ze strony chrześcijańskich sąsiadów (Rzeszy niemieckiej i Czech). Źródła jednoznacznie wiążą decyzję o chrzcie z małżeństwem Mieszka I z Dobrawą. To ona miała zapoznać z wiarą chrześcijańską i skłonić piastowskiego księcia do przyjęcia chrztu (Pac 2013: 39-81). Małżeństwo z pewnością pieczętowało sojusz między Piastami i czeskimi Przemyślidami, ale nie można na tej podstawie wnioskować, że chrzest Mieszka był częścią zobowiązań tego układu. Jeszcze do niedawna wizję rozstrzygającego wpływu Dobrawy na Mieszka I odrzucono, traktując wymowę źródeł jako wyraz pewnych stereotypowych przekonań i swoistej konwencji pisarskiej. (…)

Z chrztem Mieszaka wiąże się kilka faktów, jak dokładny czas i miejsce ceremonii, które rozpalały wyobraźnię historyków, natomiast nie dysponujemy wystarczającymi informacjami źródłowymi , które pozwoliłyby udzielić wiążących odpowiedzi. Nawet data roczna – 966 – nie jest pewna, chociaż została odnotowana w najstarszej warstwie polskich roczników. (…) Na przykład znajdujący się w tym samym roczniku zapis o śmierci matki św. Wojciecha nie mógł zostać wpisany w roku jej śmierci (985), gdyż nikt wówczas jeszcze nie przypuszczał, że jej syn zostanie świętym. Dopiero po roku 1000 mógł być ktoś zainteresowanie dopisaniem tego faktu jako łączącego się z budzącą postacią św. Wojciecha (Sikorski 2013a: 38 i n.). Podobnie mogło być z informacją o dacie chrztu Mieszka. Sekwencja podana w rocznikach: 965 rok – małżeństwo z Dobrawą, 966 – chrzest Mieszka – niezbyt zgadza się z relacją Thietmara. Wprawdzie kronikarz z Meresburga nie podaje dat rocznych, ale rekonstrukcja podanej przez niego chronologii wskazuje, że między przybyciem Dobrawy a chrztem musiały upłynąć przynajmniej 2 lata. (…) Nie mamy podstaw, aby z całą pewnością odrzucić datę 966, ale nie mamy też co do niej takiej pewności. Jeśli chodzi o datę dzienną chrztu, to najczęściej historycy wskazują Wielkanoc roku 966, ewentualnie Zielone Świątki (7 tygodni po Wielkanocy). Należy podkreślić, że nie ma na to żadnego uzasadnienia w źródłach, które o tym szczególe milczą. Data ta jest całkowicie konstrukcją historyków wspierających się dość dyskusyjnymi przesłankami. (…) Z czasów Mieszka podobne wydarzenia – jeśli znana jest nam data dzienna – miały miejsce także poza okresem wielkanocnym i zielonoświątkowym. Po prostu, kiedy pogański dotąd władca decydował się na przyjęcie chrztu, nie zwlekano z dopełnieniem wymaganych czynności liturgicznych (…)”.[[27]](#footnote-27)

**U KOLEBKI POLSKI**

„W X w. ciążenie ziem polskich ku łacińskiej cywilizacji Zachodu było już jednak przesądzone. W ówczesnych warunkach historycznych nie można tego jednak traktować jako zwykłej kolei rzeczy. Chrzest Mieszka I – przyjęty przezeń w obrządku łacińskim na Wielkanoc 966 r. na Górze Lecha w Gnieźnie – był pierwszym z wielkich wysiłków podjętych przez dynastię piastowską, a zmierzających do wprowadzenia Polski w krąg zachodniego chrześcijaństwa.

Cudowne odzyskanie wzroku przez Mieszka I podczas obrzędu postrzyżyn, czyli – jak powiada Gall Anonim – moment -, w którym przyszły władca „*hańbę ślepoty zamienił w niepojętą radość”* – było wydarzaniem symbolicznym. Ten nadprzyrodzony akt jest bowiem czytelną aluzją do decyzji wyrzeczenia się pogańskich bóstw i przyjęciu chrześcijaństwa. Gall wyjaśnia na kartach swej kroniki, iż *„co roztropniejsi z obecnych (…) tłumaczyli, że ślepota oznaczała, iż Polska przedtem była jakoby ślepa, lecz dotąd – przepowiadali – ma być przez Mieszka oświecona i wywyższona ponad sąsiednie narody”*. Przyjęcie chrześcijaństwa było niewątpliwie znakomitym posunięciem politycznym. Gdy rozrastające się państwo Polan po swych kolejnych podbojach terytorialnych zaczęło się stykać z chrześcijańską Europą (z Czechami i Niemcami), kontakty ze światem zachodnim stały się nieuniknione. Można było albo oczekiwać na napaść sąsiadów, albo samemu wziąć czynny udział w polityce europejskiej. Chrzest w porządku łacińskim wprowadził Piastów w *„wielki świat”* Zachodu i podniósł rangę ich państwa”.[[28]](#footnote-28)

**TEOLOGICZNE ZNACZNIE CHRZTU POLSKI[[29]](#footnote-29)**

„W artykule *Millennium a Sobór* z maja 1965 roku, a zatem na rok przed centralnymi obchodami Millennium Chrztu Polski, abp Karol Wojtyła wskazał najpierw na fakt, że program przygotowań narodu polskiego do obchodów Tysiąclecia w postaci Wielkiej Nowenny zaczął być realizowany już od 1957 roku. Jednakże wtedy jeszcze nikt się nie spodziewał tego, że dwa lata później, w 1959 roku, papież Jan XXIII ogłosi zwołanie Soboru Watykańskiego Drugiego. Zdaniem abp. Wojtyły, na skutek tej decyzji Ojca Świętego zbiegły się ze sobą dwa plany: „plan Kościoła powszechnego i plan Kościoła w Polsce”[[30]](#footnote-30). Co więcej, Sobór pomógł głębiej zrozumieć teologiczny wymiar Millennium Chrztu Polski, dopełniając czysto historyczny, który dotychczas dominował w myśleniu o 966 roku, przez co „przyszedł [on] nam (…) jakby w samą porę”[[31]](#footnote-31). Stało się tak dlatego, że „głównym tematem (…) Soboru stała się prawda o Kościele”[[32]](#footnote-32), która najbardziej głęboko wybrzmiała w przyjętej w dniu 21 listopada 1964 roku Konstytucji o Kościele *Lumen gentium*. Jak pisał abp Wojtyła, poprzez jej sformułowania, zawarte głównie w Rozdziale II, można zrozumieć „rzeczywistość Kościoła (…) na tle całej historii zbawienia”. W jego świetle można bowiem dostrzec ten fundamentalny dla nas fakt, że „w roku 966 w dzieje naszego narodu w sposób widziany weszła historia zbawienia i zaczęła się toczyć wraz z jego historią. Jest to historia zbawienia już dokonanego przez Krzyż, zawartego w słowie Boga i mocy Ewangelii”[[33]](#footnote-33). W kategoriach historycznych można zatem powiedzieć, że w 966 roku na ziemiach polskich narodził się Kościół. Natomiast w kategoriach ewangelicznych należałoby stwierdzić, że to myśmy się – jako naród – w tym Kościele narodzili dla Boga. Ta historia zbawienia ma jednocześnie wymiar eschatologiczny, o którym mówi Rozdział VII Konstytucji o Kościele. Polega on na ostatecznym spełnieniu się przeznaczenia człowieka i ludzkości.

W artykule *Millennium a Sobór* abp Wojtyła w sposób szczególny podkreślił wagę Rozdziału VIII Konstytucji, który został poświęcony roli Matki Najświętszej w dziejach zbawienia. Punktem centralnym tej historii jest bowiem Jezus Chrystus, który dzięki Wcieleniu stał się obecny w dziejach ludzkości, a „Matka Chrystusa dzieli z Nim tę obecność”[[34]](#footnote-34). Stąd, zdaniem metropolity krakowskiego: „Rozdział VIII Konstytucji o Kościele daje sposobność do wielu refleksji teologicznych o tysiącleciu, o roli Matki Chrystusa w dziejach ludu Bożego, czyli w historii zbawienia na naszej ziemi. Nie chodzi tylko o kult, chrześcijaństwo bowiem nie jest tylko religią kultu, lecz duchowego dojrzewania i wzrastania w Chrystusa poprzez Ciało Mistyczne. Wzrastanie zaś łączy się jakoś z treścią macierzyństwa – zwłaszcza w duchowym porządku”[[35]](#footnote-35). Porządek ten mówi o przynależności naszego narodu od tysiąca już lat do Boga Ojca poprzez Matkę, którą jest Kościół. Kościół rodzi nas do godności Bożych dzieci poprzez sakrament chrztu. Na łaskę Bożego usynowienia przez chrzest człowiek powinien odpowiadać swoim życiem poprzez podejmowane każdego dnia wybory. Abp Wojtyła zakończył swój artykuł następującym stwierdzeniem: „Człowiek rzetelnie wprowadzony w siebie po to, by wszystko wraz z sobą kierował ku Bogu – ta centralna sprawa całego chrześcijaństwa – jest też centralnym zagadnieniem naszego Millennium”[[36]](#footnote-36). Podobną refleksję podjął abp Wojtyła rok później w artykule Religijne przeżycie Millennium. Kościół w Polsce był już wtedy po uroczystościach milenijnych w Gnieźnie, Poznaniu oraz w Krakowie. W obchodach tych, zwłaszcza w Krakowie, dominował wymiar historyczny. Niemniej jednak, zdaniem abp. Wojtyły, trzeba przebić się „przez tę [retrospektywną] warstwę [i dotrzeć] do samej nadprzyrodzonej rzeczywistości chrztu. [To z kolei] domaga się (…) perspektywy teologicznej”[[37]](#footnote-37). „Jeżeli [bowiem] historyczna analiza tysiąclecia chrztu, pozostając w ludzkiej warstwie wydarzeń, jakie od niego wzięły swój początek, nastawiona jest na badanie polskiego wkładu w chrześcijaństwo i Kościół – to perspektywa teologiczna oraz prze życie religijne uwydatnia nade wszystko moment łaski, czyli daru. Powstaje stąd całość, którą można określić jako odpowiedź na dar. Ta odpowiedź w nowy sposób kwalifikuje tysiącletni wkład. Przenika ona z ludzkiej warstwy wydarzeń w stronę rzeczywistości nadprzyrodzonej i wprost Bożej”[[38]](#footnote-38). Postulowana przez abp. Wojtyłę perspektywa teologiczna Millennium Chrztu Polski pozwala też dostrzec kluczowe miejsce, jakie odgrywa w nim Bogarodzica Maryja. „Pozwolił Jej [bowiem] Bóg w sposób jedyny i niepowtarzalny współtworzyć dzieło odkupienia z własnym Synem, pozwolił Jej także ważyć w ekonomii zbawienia i kształtować historię w każdym człowieku, w ludzkości, w poszczególnych narodach. Nasz naród posiada w tym względzie swoje własne doświadczenie. Doświadczenie to należy do Tysiąclecia Chrztu, stanowi jego szczególny punkt dojścia, który jest zarazem i punktem wyjścia. Religijne przeżycie Tysiąclecia Chrztu czerpie z Bogarodzicy nie tylko jakąś polską specyfikę, ale równocześnie teologiczną pełnię”.[[39]](#footnote-39)

**Modlitwa wiernych**

**Wstęp**

Zgromadzeni wokół Jezusa zmartwychwstałego, który został zabity jak Baranek i wiecznie żyje, objawiając swoją obecność w Kościele i świecie, skierujmy z jeszcze większą gorliwością przed Boży tron nasze prośby w intencjach Kościoła, Ojczyzny i nas samych:

1. Módlmy się za Kościół święty, aby całemu światu głosił Królestwo Chrystusa i swoim świadectwem przyciągał tych wszystkich, którzy jeszcze nie uznali Chrystusa za swojego jedynego Pana i Zbawiciela.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

2. Módlmy się za Ojca Świętego Franciszka, naszych biskupów, szczególnie za abpa Marka Jędraszewskiego, kapłanów i diakonów, za wszystkich posługujących na polu ewangelizacji, za osoby poświęcone służbie Bogu i człowiekowi, by pozostali Jemu wierni i gorliwie pełnili święte posługi.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

3. Módlmy się za Polaków w ojczyźnie i za granicą, aby pielęgnowali wiarę i najlepsze cechy naszego narodu otrzymane i zakorzenione od 1057 lat, przekazując je z entuzjazmem następnym pokoleniom.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

4. Módlmy się za naszą Ojczyznę, aby chrzest księcia Mieszka I, który wbił na zawsze krzyż chrześcijaństwa w Polskie serce był dla wszystkich decydujących o losach kraju i drugiego człowieka zawsze najwyższym nakazem.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

5. Módlmy się za wszystkich, którzy już odeszli (zwłaszcza za N. i N.), i tych, którzy oddali życie w obronie suwerenności, niepodległości i wolności Ojczyzny, niech w imię Jezusa zmartwychwstałego dostąpią zbawienia, którego dziedzicami stali się przez chrzest.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

6. Módlmy się za nas uczestniczących w tej Eucharystii, abyśmy do końca wytrwali przy krzyżu Chrystusa i Jego Ewangelii, które stały się naszym udziałem już w sakramencie chrztu św.

***Chryste, usłysz nas – (W) Chryste, wysłuchaj nas***

**Zakończenie**

Jezu zmartwychwstały, kamieniu węgielny Kościoła, **†** okaż swoją potęgę i chwałę w ludziach, za których złożyłeś w ofierze samego siebie, jako Baranek bez skazy; **\*** aby każdy mógł odczuć potęgę Twojej miłości, jak to ukazałeś w życiu św. Wojciecha, wiernego i oddanego świadka Ewangelii, i uczestniczyć w ostatecznych owocach Paschy. Bo Twoje miłosierdzie trwa na wieki. Amen.

1. **Modlitwa ks. Piotra Skargi – przed błogosławieństwem**

Boże, Rządco i Panie narodów, **\*** z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, **\*** a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, **\*** błogosław Ojczyźnie naszej, **\*** by Tobie zawsze wierna **\*** chwałę przynosiła Imieniowi Twemu, **\*** a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wszechmogący wieczny Boże, **\*** spuść nam szeroką i głęboką miłość \* ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, **\*** byśmy jej i ludowi Twemu, **\*** swoich pożytków zapomniawszy, **\*** mogli służyć uczciwie.

Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, **\*** rządy kraju naszego sprawujące, **\*** by wedle woli Twojej **\*** ludem sobie powierzonym **\*** mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. **\*** Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

1. Zob. *Rocznik dawny*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski. Seria II – Tom V. Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, pod red. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 5; *Rocznik Kapituły Krakowskiej*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski…*, s. 43; *Kronika Thietmara*, tłum., wstęp i przypisy M. Z. Jedlicki, Kraków 2005, s. 82-83; J. Długosza, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 2012, s. 244-248; B. Kumor, *Historia Kościoła. T. II: wczesne średniowiecze chrześcijańskie*, Lublin 2005, s. 126-127; G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 233-236; Idem, *Korona i infuła. Od monarchii do poliarchii*, *„Dzieje narodu i państwa Polskiego”*, z. 3, Kraków 1996, s. 59;K. Ożóg, *Korona i Krzyż…*, s. 14-15 (s. 9-16); Idem, *966. Chrzest Polski*, wyd. I, Kraków 2015, s. 89 (s. 89-95); A. Nowak, *Dzieje Polski. T. I do 1202. Skąd nasz ród*, wyd. I, Kraków 2014, s. 86 (s. 78-99); P. Urbańczyk, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015, s. 323-324; A. W. Mikołajczyk, *Genius urbis Gnesnae*, [w:] *Gnieźnieńska Księga Tysiąclecia*, pod red. A. W. Mikołajczyka, Gniezno 2003, s. 35 (s. 16-67); J. Karwat, *Chrzest Mieszka*, Poznań 2016, s. 12-21;D. A. Sikorski, *Chrzest Polski i początki Kościoła w Polsce (do pierwszej połowy XI wieku)*, [w:] *Chrzest – św. Wojciech – Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna*, pod red. T. Janiaka, Gniezno 2016, s. 27-30 (s. 25-38); W. Chrostowski, *Sacrum Poloniae Millenium (966-1966)*, [w:] A. Bujak, W. Chrostowski, *Dziedzictwo Chrztu. 966-1966-2016*, wyd. I, Kraków 2016, s. 16-17 (s. 5-21); W. Matyga, *1050. Rocznica Chrztu Polski (cz. I)*, [w:] *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*, 756 (2016), nr 16 z 17 IV 2016, s. 30-31 (s. 29-31); *Wielka księga patriotyczna*, pod red. I. Koprysia, J. Kępy, Częstochowa 2017; s. 27 (s. 26-29); Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, Warszawa 2017, s. 60-62. [↑](#footnote-ref-1)
2. W. Matyga, *1050. Rocznica Chrztu Polski (cz. I)*, [w:] *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*, 756 (2016), nr 16 z 17 IV 2016, s. 29 (s. 29-31); Ibidem, 759 (2016), nr 19 z 8 V 2016, s. 35 (s. 35-36). [↑](#footnote-ref-2)
3. *Homilia Ojca Świętego podczas papieskiej Mszy św. pontyfikalnej na Placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 VI 1979*, [w:] *W pielgrzymce do ojczystej ziemi. Jan Paweł II w Polsce 2 VI – 10 VI 1979 r.*, Paryż 1980, op. cit., s. 36 (s. 30-36). [↑](#footnote-ref-3)
4. *Nowe życie w Chrystusie. List Pasterski Episkopatu Polski na Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski*, Warszawa, 6 X 2015, s. 1. [↑](#footnote-ref-4)
5. *Homilia Ojca Świętego podczas papieskiej Mszy św. pontyfikalnej na Błoniach Krakowskich w Krakowie, 10 VI 1979*, [w:] *W pielgrzymce do ojczystej ziemi…*, op. cit., s. 227-228 (s. 226-235). [↑](#footnote-ref-5)
6. Abp K. Wojtyła, *Religijne przeżycie Millenium. List do redakcji „Tygodnika Powszechnego”*, *„Tygodnik Powszechny”*, r. 20 (1966), nr 19, op. cit., s. 1-2 [↑](#footnote-ref-6)
7. *Święty Wojciech 997-1947*, pod red. Z. Bernackiego i inni, Gniezno 1947, op. cit. 11, 14-15. [↑](#footnote-ref-7)
8. *Słowo* [końcowe] *J. E. księdza kardynała metropolity krakowskiego Karola Wojtyły wygłoszone na zakończenie procesji świętowojciechowej przy kościele pw. św. Michała, w sobotę, dnia 26 kwietnia 1975 r.*, [w:] *Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, r. 30 (1975), nr 9-10, s. 218 (s. 217-218). [↑](#footnote-ref-8)
9. *Ewangelia wg św. Jana 12,24*, [w:] *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd.Pallottinum, Poznań 2003. [↑](#footnote-ref-9)
10. *Homilia Ojca Świętego podczas papieskiej Mszy św. pontyfikalnej na Placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 VI 1979*, [w:] *W pielgrzymce do ojczystej ziemi…*, op. cit., s. 36 (s. 30-36). [↑](#footnote-ref-10)
11. R. Cantalamessa, *Słowo i życie. Refleksje o słowie Bożym na niedziele i święta. Rok C*, przekł. G. Niedźwiedź ()FM), Wrocław 1997, s. 108: „Piotr i Jan reprezentują dwa oblicza Kościoła, Kościoła walczącego i trudzącego się (życie czynne) i Kościoła kontemplatywnego (życie kontemplatywne): „*Kościół zna dwa życia: jedno jest trudem, drugie odpoczynkiem; jedno w drodze, drugie w ojczyźnie; jedno w działaniu, drugie kontemplacją… Symbolem pierwszego jest Apostoła Piotr, drugiego Jan”* (św. Augustyn, *Tract. in John. 124,5*). Przenosząc to rozróżnienie na Kościół tu na ziemi można mówić o Kościele rozszerzającym Królestwo i o Kościele będącym zadatkiem Królestwa, czyli o misji i proroctwie w Kościele”.P. Gabara, *Pojęcie milczenia i jego funkcja w relacji między Bogiem a człowiekiem w homiliach Jana Pawła II*, Kraków 2013. *Studia nad Myślą Jana Pawła II*, vol. 14, red. serii J. Kupczak (OP), op. cit., s. 119: „Zmęczeni całonocnym, bezowocnym połowem rybacy dostrzegli stojącego na brzegu mężczyznę. „To jest Pan” (J 21,7) – krzyknął jeden z nich. Na te słowa Piotr rzucił się do wody, by jak najszybciej znaleźć się przy swoim zmartwychwstałym Mistrzu. Pozostali również szybko przypłynęli do brzegu”. W. J. Harrington, *Klucz do Biblii*, Warszawa 1984, op. cit., s. 526: „Tradycja Kościoła przypisuje autorstwo Ewangelii według św. Jana, Janowi apostołowi i ewangeliście (J 21,7), który w roku 60 został biskupem Efezu, gdzie też pisze swoje dzieło”; zob. D. Ledwoń, *Świadectwo Ojca w czwartej Ewangelii. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Katowice 2017, s. 237-243; K. Słowak, *„Od cudownego połowu ryb do pracy apostolskiej w świecie”. Orędzie teologiczne J 21,1-14*, *„Kieleckie Studia Teologiczne”*, 15 (2016), s. 351-356 (s. 343-361). [↑](#footnote-ref-11)
12. Zob. Domenico Lombardo, *Droga powołania z Maryją*, „*Salvatoris Mater”*, 7(2005) nr 2, op. cit., s. 203 (s. 198-207): Piotr jest on już człowiekiem zupełnie „obnażonym” (J 21,7), nie ma już planów ni roszczeń. Jest człowiekiem o dziewiczym sercu, otwartym jak czujny sługa, który czeka na swego pana, aby wyjść mu naprzeciw: „(…) usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę (…) i rzucił się w morze” (J 21,7). On nie ma już nic do stracenia. Ośmiela się więc stawić czoła ryzyku i trudnościom, które symbolizuje morze, aby móc być ze swym Panem w pełnej harmonii, którą symbolizuje obraz posiłku (J 21,13). *Ewangelia według Jana. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego*, F. Martin, W. M. Wright IV. Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2020, op. cit., s. 4 (s. 1-13): Cudowny połów, tak jak i inne cuda Jezusa w *Ewangelii Jana*, jest znakiem, objawia coś istotnego o Jezusie i Jego misji. Umiłowany Uczeń – dzięki miłości duchowe poznanie szybciej rozjaśnia mu umysł – odczytuje znak i odkrywa, że to Pan woła do nich z brzegu. Mówi o tym Piotrowi, a to, co robi następnie Piotr, jest niemal komiczne. Chcąc stanąć przed Jezusem, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi. Ale zaraz potem rzucił się wpław do jeziora, mimo, że był w ubraniu. Piotr tak bardzo chce zobaczyć Jezusa, że płynie do brzegu, nie czekając na innych. [↑](#footnote-ref-12)
13. E. Staniek, *Tajemnice Ewangelii*, Kraków 2015, op. cit., s. 749: „Jan, umiłowany uczeń Jezusa, bezbłędnie odczytuje cudowny połów jako znak. On zwraca się do Piotra: *To jest Pan!* Ważna notka. Nie miłość będzie decydować o tym, by być blisko Jezusa, lecz odpowiedzialność, jaka spoczywała na barkach Piotra, a którą Jan szanował. Gdyby decydowała miłość, Jan sam rzuciłby się do wody, by dopłynąć możliwie szybko do Pana. Tymczasem melduje Piotrowi, że na brzegu jest Pan. Kościół charyzmatyczny musi zawsze dać pierwszeństwo kościelnej instytucji. On wprawdzie oczami miłości dokładniej widzi rzeczywistość, ale decyzje pozostawia instytucji. Piotr prezentuje tu instytucjonalny wymiar Kościoła. Reakcja Piotra jest prawidłowa. Wkłada na siebie ubranie i rzuca się w morze, by dopłynąć do brzegu. Nie ma więc cudu chodzenia po wodzie. Trzeba było dotrzeć do brzegu wpław. Realizm życia ze Zmartwychwstałym jest podkreślony jasno”. [↑](#footnote-ref-13)
14. Zob. *Biblia w liturgii Mszy Świętej. Triduum Paschalne i okres Wielkanocy*, praca zbiorowa pod red. A. Paciorka, F. Mickiewicza, Częstochowa 2016, s. 92; *Komentarze do codziennej liturgii słowa. Triduum paschalne i okres Wielkanocy*, pod red. M. I. Kopacz (PDDM), Częstochowa 2017, s. 96. [↑](#footnote-ref-14)
15. Por. *Pan*, [w:] *Słownik Nowego Testamentu* (dalej: SNT), Poznań 1981, op. cit., s. 462: „Określenie to wyraża ideę ufności, jaką słudzy pokładają w absolutnej władzy ich pana. Tytuł stał się później własnym imieniem Boga i jest tłumaczony za pomocą grec. *Kyrios*, co oznacza bądź panowanie, bądź nieprzekazywalne imię Boga”. Także wyznanie Tomasza Apostoła: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28). [↑](#footnote-ref-15)
16. A. Salas, *Ewangelia wg św. Jana. Jezus – Ten, który stwarza nowego człowieka*, Częstochowa 2002, op. cit. s. 159; J. Kręcidło stwierdza, że „(…) z perspektywy domyślnego odbiorcy J 21, którym jest członek wspólnoty Janowej, określenie παιδία może być odbierane bardzo pozytywnie, jako wskazujące na zażyłość z Jezusem” – J. Kręcidło, *Nowe życie uczniów Jezusa: J 21 jako owoc eklezjologicznej relektury J 1–20 we wspólnocie Umiłowanego Ucznia*, Warszawa 2009, op. cit., s. 195. [↑](#footnote-ref-16)
17. H. Witczyk, *Rola Piotra i uczniów Jezusa w świecie (J 21,1-8)*, [w:] *In vinculo communionis. Księga jubileuszowa ku czci biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana w 60 rocznicę urodzin*, red. K. Gurda, T. Gacia, Kielce 1999, op. cit., s. 61n.: „Egzegeci różnie tłumaczą to zachowanie się Piotra. (…). Poprzez gest przywdziania wierzchniej szaty – odzwierciedlający Jezusowe przepasanie się prześcieradłem w momencie rozpoczynającej się Męki (J 13,4) – Piotr daje do zrozumienia, że jest w pełni świadom, iż chwila oddania życia dla Jezusa jest bliska. Wreszcie, rzucając się w morze, chce powiedzieć, że gotów jest na śmierć będącą zanurzeniem się w misterium śmierci Jezusa, aby tą drogą znaleźć się przy Panu”. Zob. A. Kaleta, *Eucharystia w trzeciej Chrystofanii (J 21,1-14)*, *„Kieleckie Studia Teologiczne”* 16 (2017), s. 199–217. *Głoście Ewangelię. Pomoce liturgiczno-homiletyczne. Niedziele, uroczystości i święta w ciągu roku. Rok C*, pod red. W. Karasińskiego, R. Nowackiego, U. Haśkiewicz, G. Sztandera, Włocławek 2012, op. cit., s.: „Być może ich serca napełniały wątpliwości, bo przecież pracowali całą noc i nic nie złowili. Ale przez swoje posłuszeństwo dali świadectwo, że należy bardziej słuchać Boga niż ludzi. Chrystus zawsze błogosławi tym, którzy słuchają Jego głosu”. [↑](#footnote-ref-17)
18. *Przegląd biblijny. Biuletyn Dzieła Biblijnego*, pod red. W. Borka, S. Haręzęgi, E Klich, i inni, Lublin 2016, nr 8 (2016), s. 15 (12-16); [↑](#footnote-ref-18)
19. K. Ożóg, *966. Chrzest Polski*, wyd. I, Kraków 2015, s. 89 (s. 89-95). [↑](#footnote-ref-19)
20. Artykuł jest opracowaniem wykładu, który autor wygłosił 18 października 2016 r., w siedzibie Biblioteki Polskiej w Paryżu. [↑](#footnote-ref-20)
21. A. Nowak, *Dzieje Polski, t. 1: Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, s. 61. [↑](#footnote-ref-21)
22. Ibidem, s. 84–85 [↑](#footnote-ref-22)
23. Ibidem, s. 64. [↑](#footnote-ref-23)
24. Abp M. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, *„Łódzkie Studia Teologiczne”*, 26 (2017), nr 2, op. cit., s. 7-8 (s. 7-19) [↑](#footnote-ref-24)
25. W. Matyga, *1050. Rocznica Chrztu Polski (cz. I)*, [w:] *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*, 756 (2016), nr 16 z 17 IV 2016, s. 30-31 (s. 29-31). [↑](#footnote-ref-25)
26. A. Nowak, *Dzieje Polski. T. I do 1202. Skąd nasz ród*, wyd. I, Kraków 2014, s. 86-89 (s. 78-99). [↑](#footnote-ref-26)
27. D. A. Sikorski, *Chrzest Polski i początki Kościoła w Polsce (do pierwszej połowy XI wieku)*, [w:] *Chrzest – św. Wojciech – Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna*, pod red. T. Janiaka, Gniezno 2016, s. 27-30 (s. 25-38). [↑](#footnote-ref-27)
28. A. W. Mikołajczyk, *Genius urbis Gnesnae*, [w:] *Gnieźnieńska Księga Tysiąclecia*, pod red. A. W. Mikołajczyka, Gniezno 2003, s. 35-37 (s. 16-67). [↑](#footnote-ref-28)
29. Abp M. Jędraszewski, *Religijne znaczenie Chrztu Polski w 966 roku*, PAN, 2016, s. 14-16 (s. 11-26). [↑](#footnote-ref-29)
30. Por. K. Wojtyła, *Millennium a Sobór. List do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”*, s. 341. [↑](#footnote-ref-30)
31. Ibidem. [↑](#footnote-ref-31)
32. Por. ibidem. [↑](#footnote-ref-32)
33. Ibidem, s. 341–342. [↑](#footnote-ref-33)
34. Ibidem, s. 343. [↑](#footnote-ref-34)
35. Ibidem. [↑](#footnote-ref-35)
36. Ibidem, s. 345. [↑](#footnote-ref-36)
37. Idem, *Religijne przeżycie Millennium. List do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnik Powszechny”* 1966, nr 19; toż [w:] tenże, „Aby Chrystus się nami posługiwał”..., s. 347. [↑](#footnote-ref-37)
38. Ibidem, s. 348. [↑](#footnote-ref-38)
39. Ibidem, s. 348–349. [↑](#footnote-ref-39)